

Listy do wódki (teksty)



Comporecordeyros

Listy do wódki

Comporecordeyros



© Copyright by Comporecordeyros
Projekt okładki Comporecordeyros
ISBN 978-83-272-4041-5

Wszelkie prawa zastrzeżone. Rozpowszechnianie i kopiowanie całości
lub części publikacji zabronione bez pisemnej zgody autora.

Wstęp:

Listy do wódki wyśpiewują sentyment do biesiady i wódeczki, ale raczej nie łzawy, choć też i nie są to żadne psychoterapeutyczne dyrdymały.

Wódka jak każdy wie ma strony dobre i złe... Oczywiście nie chodzi tu o nią samą. Bo ona przecież nie winna i najczęściej wspaniała i oczekiwana, a nawet bywa, że utęskniona. Chodzi o tych, którzy mogą być dobrzy lub źli... Oczywiście teraz już czasy wróciły do normy, ale kiedyś wódka była znakiem swobody i wolności, a już co najmniej to ona oznaczała zabawę. A wszelkie przyjaźnie i towarzyskie realizacje bez niej nie były ważne. To ona pieczętowała umowy między ludźmi, także i biznesowe. To ona pieczętowała przyjaźnie... Teraz to już trochę przeżytek, ale pozostało to, co nigdy się nie zmieni, że nie szanujących umiaru potrafiła wpędzić do grobu, a co najmniej w poważne tarapaty. I tak człowiek ma w wódce przyjaciółkę wierną, czułą i niebezpieczną... No i to o tym ten album próbuje pośpiewać... Choć jak wiadomo konkurencja jest na ten temat potężna. Przedstawiam 10 piosenek na temat.

Cytat z jednej z piosenek: "O realu, mój realu, trzeba wyjść z tego baru..."

"Listy do wódki" to jeden z 8 albumów zrealizowanych i wydanych przez Comporecordeyrosa w postaci audiobooków. Pozostałe tytuły:

"Międzygwiezdna", "My metafizyczni", "Wolnorynkowe piosenki", "Przy ognisku", "Biedne piosenki", "Piosenki trudne", "Piękna Mary". Na stronie autora znajdują się także wiersze, wierszyki i teksty futurystyczne. Strona nazywa się Kabaret Internetowy "Magister Bieda" -

<http://www.comporecordeyros.cba.pl>

* Kałuża *

Przeskoczę tę kałużę,
nie będę stać tu dłużej.
Choć piękne niebo odbija się w niej.
Wystarczy, że żaba się poruszy,
a już prawdziwa natura kałuży
piękne niebo kruszy.
I brudne dno mąci zwierciadła toń.
Wystarczy, że żaba się poruszy
i pryska czar i urok
patrzenia w dół na to co na górze.
Przeskoczę tę kałużę,
nie będę stać tu dłużej.
A potem podniosę wzrok do nieba,
oczy położę na chmurze
i żadna żaba
nie zmąci radości mej.

Przeskoczę tę kałużę
nie będę stać tu dłużej.
Przeskoczę tę kałużę
nie będę stać tu dłużej. Hej!

* Stół biesiadny *

Już przyjaciół pełen stół biesiadny
rozsiadł się na wieczorze.

Już pierwszy toast
krąży wokół w żyłach.

Oto prawda o życiu
przybliżyła się do nas.

Oto zwolnił swój bieg czas,
a ochota na życie przyśpieszyła.

I zaraz za pomocą iskry
piosenka się zapaliła.

A po chwili już cały wieczór
w pieśni tonie.

Gwar wymienia chwile
na bezcenny śmiechów skarb.

Duch wykupuje żale
z ciemnych rozpaczy szpar.

Kto knuł, już nie knuje.

Gniew i złość utopione w jeziorze.

A między kiwaniem się głów,
wśród serc zamieszania,
do mnie i do ciebie święci się świat.

Tak, tak, to do mnie i do ciebie,

pod czujnym z za okna

spojrzeniem księżyca,

święci się świat,

ponad wszelkim rzeczy pozorem.

Bo oto niezapomniane chwile
rzeźbi w mozole

Bo oto niezapomniane chwile
rzeźbi w mozole

młodości czas

*** O realu mój ***

Już jesienny wiatr przewietrza myśli.
Jakiś piękny blask na świecie lśni się.
Dekompresja uczuć, energia wzbiera,
jakby w nieskończoność od zera.
Jakiś nowy stan.
Trzeba wyróżnić to i uczcić.
Trzeba umocować w wieczności,
na zawsze, to co teraz.

O!, za zakrętem pojawia się bar,
nie do ominięcia wykrętem.
Lekko wciąga przebudzone pragnienia
i już barman stowę rozmienia.
Kilka szklaneczek nie zaszkodzi,
przecież o to świat się rodzi
w pięknej pogodzie.

Jeszcze kilka szklaneczek i zbliża się wieczór.
Cóż wieczorem już słońce czerwienieje
po całym dniu świata sukcesów.
I z baru trzeba wyjść,
żeby nie było ekscesów.

O realu, mój realu,
trzeba wyjść z tego baru
O realu, mój realu,
trzeba wyjść z tego baru

Uchwycić się płota, mój realu,
obsikaj kwiatki, zbierz manatki
i wracaj do swej wirtualnej zagadki.
O realu, mój realu
nie miej do siebie żalu.
Tak poukładane jest w naturze,
że ty trochę w wirtualu,
a trochę w rzeczywistości śnie,
który piękny jest, choć kończy się źle.

*** List do wódki ***

(alkoholofil)

Najdroższa wódko ma,
czemu tak tanio można cię kupić.
Najdroższa wódko ma,
czemu tak szybko trzeba się upić
Najdroższa wódko ma,
czemu tak piękny jest z tobą świat.
Najdroższa wódko ma,
Czemu tak trudno z tobą żyć.

Najdroższa wódko ma,
ja przy tobie to zwykły cham.
Ty wybacz mi ten trzeźwy stan.
Bo ja do ciebie wielką miłość mam.

Stoisz przede mną w pięknym kieliszku.
Ja przed kosmiczną twą zagadką,
toast chcę wznieść niezawistą,
by uczcić tobą jakąś cześć, tak w ogóle cześć.
Żeby ten kielich znaczył na niebie moim
coś jakby meteoru złotą nić,
na ciemnym błękitnie głębi najczystszej.

Bo świętem jesteś na świecie.
Świętem podniesienia nastroju i ducha.
Świętem otwarcia serca na życie.
Świętem boskiej miłości spożycia.
Swych anonimowych krytyków nie słuchaj.
Oni popijają cię na chama, skrycie.

Ty do mnie perliście się lśnij
przed uroczystym ciebie wypiciem.
Ty do mnie perliście się lśnij
przed uroczystym ciebie wypiciem.

Piję więc za wesołość i smutki.
Piję za miłość i jej szczęśliwe skutki.
Piję za zawartość człowieka w człowieku,
jak najwyższą mimo na sumieniu grzechów.
Piję za prawdy w sercach animusze.
Piję za mojej mamy duszę.
Piję za najprawdziwsze czasu chwile.
Piję i niech żaden kelner nie mówi mi za ile.
dopóki cię nie wychylę.